…29. Stanisławów, dnia 19. czerwca 1892. Rok VII.

[C]ena Kurjera:
w miejscu:
[…]lnie . . . . 1 złr.
[…]nie . . . . 2 „
Na prowincji:
[…]lnie . . 1 złr. 15 ct.
[…]znie . . 2 „ 30 „
[N]umer pojedynczy
[…] kosztuje 10 ct.
[Prenu]merować można tylko od 1. […] każdego miesiąca.
[…] Listy należy opłacać.

KURJER STANISŁAWOWSKI

wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

Cena ogłoszeń:
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 ct.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 ct. od wiersza petitem.
Rękopisy nie zwracają się.
Adres redakcji i administracji:
drukarnia Stanisława Chowańca w Stanisławowie.

KALENDARZYK.

Czerwiec	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie
19. niedz.	B. 2. po Św.	N. 2. po S. T. Chr.
20. pon.	Sylwerjusza	Fteodota
21. wtorek	Alojzego G.	Kyryła arch.
22. środa	Paulina b.	Tymofteja
23. czwart.	Zenona bisk.	Warftołomeja
24. piątek	Serce Jez.	Onufreja prep.
25. sobota	Prospera b.	Akiłyny

Skutki militaryzmu.

La Liberté, dziennik wychodzący w Fryburgu, przyniosła onegdaj w swoich łamach artykuł znakomicie napisany, w którym wykazuje, jak ujemnie oddziaływa militaryzm na stosunki ekonomiczne poszczególnych państw Europy.

„Od lat dwudziestu — pisze *Liberte*, przybrały zbrojenia w państwach nam ościennych rozmiary niebywałe; każdy młody człowiek fizycznie zdolny idzie tam pod karabin i służy [z]wyczaj przez lat trzy czynnie w ar[mii].

Przez lat trzy oderwany [od p]racy marnuje wiek najpiękniejszy [...]d-czas służby wojskowej nie[...] [...]i wprawę nabytą w zaw[...] [...]wierw oddawał; [...] nie, co [...] [...]ca do domu [...] [...]ycia, w któ[...] [...]rochę grosza, z[...] [...] postarać się o [...] [...]cą chleb na starość. [...] tak marnie stracon[...] [...]nie da. Otóż, gd[y] w każdem [...]wszorzędnych państw Europy po[...] co roku od dwieście do trzysta [tysięcy] rekrutów pod broń, przekony[...]y się, pomnożywszy owe 200 lub [...]ysięcy przez trzy lata służby, o ogromie strat materjalnych spowodowanych nowoczesnym militaryzmem, które dotykają tak państwo, jak i poszczególnych obywateli.

Bierzemy w rachubę tylko stratę czasu, chociaż należałoby mieć także na względzie wydane przez żołnierzy podczas służby sumy, pobrane od rodziców, krewnych, lub z własnych poprzednio zaoszczędzonych pieniędzy.

Żołnierz zrzuciwszy mundur nie bierze się zaraz do pracy, gdyż częścią zapomniał co umiał, częścią miejsce, posadę, które dla wojska musiał porzucić, znajduje zajęte przez innego. Upływa więc znowu rok nieproduktywnie, na przyzwyczajeniu się do pracy, na odzyskaniu utraconej wprawy, na szukaniu miejsca.

Zbytecznem by było silić się na bliższe określenie zgubnych skutków militaryzmu; dość powiedzieć: że niszczy zdrowie i zasoby majątkowe milionów młodzieży, odrywa krocie tysięcy rąk od pracy w ziemi, podkopowuje dobrobyt niezliczonych rodzin, niszczy finanse państwowe.

Weźmy za przykład Francją. Państwo to utrzymuje na stopie pokojowej około 500.000 żołnierza, którego utrzymanie, uzbrojenie, wyćwiczenie, [zao]patrzenie we wszelkie przybory [ko]sztuje co roku od 700 d[o] [...]ów franków 500.000 [...] [...]ni- [...] się [...] majątku na[...]

Tych 500.000 pod bronią, oderwanych od warsztatu, od ziemi, od biura, traci w dodatku możliwy zarobek, który na głowę co najmniej 1000 franków rocznie wynosi. Stratę tę ponoszą nietylko oni, ale i społeczeństwo.

O jeden miliard 250.000 franków staje się Francja co roku uboższą, a powtarza się to rok po roku, począwszy od wojny prusko-francuskiej.“

La Liberté wzięła za przykład Francją: czy w państwach tworzących trój-przymierze dzieje się inaczej?

Dlatego też nie zadziwia [na]s wcale zdanie sławnego ekonom[i]sty „Militaryzm, podobnie wojnom, które w starożytności dały przewagę barbarzyństwu nad kulturą, zniszczy cywilizacją nowożytną, chlubę dziewiętnastego stulecia.“ *G. P.*

Wprowadzenie w życie ustawy krajowej o policyi ogniowej w miastach i miasteczkach.

Ustawą krajową z dnia 10. lutego 1891 r. uregulowaną została ostatecznie policja ogniowa w miastach i miasteczkach naszego kraju. Obecnie zatem od nadzoru Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych, oraz od samych zwierzchności gminnych zależy, ażeby ustawa ta wydała jak najzbawienniejsze owoce.

W myśl §. 39-tej ustawy, Wydział krajowy ma naczelny nadzór nad wykonywaniem policji ogniowej. Chcąc zatem ułatwić, a zarazem wpłynąć na jak najrychlejsze wprowadzenie w życie ustawy o policji ogniowej, Wydział krajowy zwołał ankietę, złożoną z [...] fachowych i przedstawicieli instytucyj [...]rnych i przy udziale tych czynników [opra]cował wzór regulaminu ogniowego, któ[ry] [...]ta gminna każdego miasta i miasteczka [...]ać dla we własnym zakresie działania. [...] ten przy ewentualnej zmianie niektó[rych] postanowień stosownie do miejscowych stosunków, może stać się obowiązującym we wszystkich miastach i miasteczkach.

Nadto zajął się Wydział krajowy opracowaniem wzoru statutu dla ochotniczych straży pożarnych, który to wzór ułatwi gminom przeprowadzenie organizacji tej pożytecznej instytucji. Obydwa powyższe wzory rozesłał Wydział krajowy już wszystkim Wydziałom powiatowym, wzywając je, ażeby bezzwłocznie zajęły się wprowadzeniem w życie ustawy o policji ogniowej we wszystkich gminach miast i miasteczek.

Przedewszystkiem polecił Wydział krajowy zająć się zorganizowaniem straży pożarnych gminnych, które bezpośrednio gminy utrzymywać mają, lub straży ochotniczych, a następnie postarać się o uchwalenie przez rady gminne miejscowych regulaminów ogniowych.

Wydział krajowy zalecił następnie Wydziałom powiatowym, aby miasta, posiadające 10.000 mieszkańców bezzwłocznie zajęły się utworzeniem lub zorganizowaniem korpusu straży pożarnej miejskiej i przedłożyły Wydziałowi powiatowemu do zatwierdzenia regulaminy miejscowe dla tych straży. Tożsamo uczynić mają gminy miast i miasteczek, nieposiadające dotąd straży ochotniczych pożarnych, jak również te gminy, w których istniejące tam straże ochotnicze nie zechcą przyjąć na siebie obowiązków straży pożarnej gminnej i zmienić swych statutów po myśli nowej ustawy. W razie utworzenia lub zorganizowania ochotniczej straży pożarnej, ma odnośna gmina uchwalić i przedłożyć do zatwierdzenia Wydziałowi powiatowemu szczegółowy regulamin służbowy dla takiej straży. Wydział krajowy dał zarazem wskazówkę, iż za informację posłużyć może tego rodzaju regulamin, wydany przez krajowy związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie. Wszystkie bez wyjątku gminy miast i miasteczek przedłożyć mają w ciągu jednego miesiąca swym Wydziałom powiatowym uchwalone przez swe rady gminne, miejscowe regulaminy ogniowe.

Wydział krajowy po zasięgnięciu opinji fachowej ankiety uznał, iż w miastach zamożniejszych, a liczących 10.000 mieszkańców, stały korpus straży pożarnej miejskiej składać się ma z 12 ludzi, wyjątkowo zaś w [illegible] liczby, [illegible] stójek konnych o 2 przynajmniej zaprzęgach.

Ponieważ oznaczona powyżej minimalna siła korpusu straży nie wystarczy na obronę miasta podczas pożaru, lecz stanowić może jedynie zawiązek organizacji przy użyciu pomocy innych mieszkańców, zatem Wydział krajowy zwrócił uwagę Wydziałów powiatowych na to, iż potrzeba aby miasta i miasteczka starały się usilnie o zaprowadzenie u siebie ochotniczych straży pożarnych, otaczały je swą opieką i należycie zorganizowały pomoc ze strony mieszkańców podług regulaminu ogniowego, ku czemu ustawa o policji nadaje władzom gminnym szerokie atrybucje.

[P]ierwszy debiut.

Ze wspomnień aktora
skreślił
Lucjan Kwieciński.

II.

[Upł]ynęło lat kilka.

[Kra]kowskiem przedmieściem, podczas mroź[nej zi]my, można było zobaczyć sześcioletnie [chł]opczyka w płaszczyk sukienny ubra[nego], który przyciskając do piersi torebkę z [ksią]żkami, podążał każdego poranka w stro[nę] [K]róla Zygmunta.“

[Mal]ec nie zwracając wcale uwagi na prze[chod]niów, dreptał nóżkami; a nasunięta czap[ka] [...] za uszy i broda schowana w kołnierz [p]łaszczyka, dozwalały zaledwie ujrzeć [...]ony nosek malca i iskrzące się czarne [...]

[Do]myśla się zapewne czytelnik, iż owym [...]em, był nie kto inny tylko Ludwiś.

[Na] skręcie Krakowskiego przedmieścia, [...] Ludwiś pragnął potrzeć sobie zmarzni[ęty] [nos]ek. Wyciągnął więc rączęta, które przed [...]m, blisko ośmio-stopniowym mrozem, skrył [w rę]kawy, ale w tej chwili upada mu to[rebka] na trotuar.

[...] podnosi ją i z przerażeniem widzi, [...]óżną. A wychodząc z domu, miał [...] swoje przybory szkolne, jako [...] kajet, ołówek i pióro.

Nie dowierza oczom; wkłada rączkę do torebki, szuka, przewraca ją na wszystkie strony; niestety na próżno.

Biedny Ludwiś, przekonawszy się dowodnie, że prócz jednego pióra, nic mu w torebce nie zostało, dalej w płacz. Zapomniał o zimnie; i lejąc obfite łzy, które na jego milusnej twarzyczce krzepły od mrozu, wraca się, szukając swej zguby.

Biedaczek, lokując swą torebkę na piersiach, zamiast otworem do góry, odwrócił ją na dół, i maszerując do szkółki, nie czuł podczas zimna, iż wszystko co się w niej znajdowało wyleciało, i gdyby nie był poczuł lekkiego szczypania w nosek, który potarciem rączką chciał rozgrzać, byłby dopiero w bramie szkolnej odkrył nieszczęście, jakie go nawiedziło.

Wraca więc i gorzkie łzy roni. Przechodnie spozierają na malca, zapytując, co jest powodem tej strasznej rozpaczy?

Ale Ludwiś nic nie odpowiada, tylko płacząc, idzie drogą i szuka swej zguby.

Kiedy doszedł do figury Matki Boskiej, zatrzymuje go jakiś jegomość, prawie przemocą, i pyta:

— Malutki, czegoż ty tak płaczesz? — sądził bowiem, że chłopak zbłądził.

Ale ten nic mu nie odpowiada, tylko trze nosek, ściera lekko zmarznięte łezki i wciąż ogląda się za swoją zgubą, zazierając od czasu do czasu w wnętrze torebki, jakby w niej chciał ujrzeć: elementarz, kajet i ołówek.

Wtedy dopiero zrozumiał ów jegomość, że chłopczyna musiał coś zgubić; a zapytawszy po raz drugi: Możeś ty co zgubił! otrzymał odpowiedź, którą przerywało łkanie nieszczęśliwego:

— Tak proszę pana, zgubiłem książki.

— A cóż one kosztowały?

— Ja nie wiem proszę pana.

— Cóżeś tam miał?

— Miałem: elementarz, kajet i pióra.

Rozpacz malca i jego łzy krwawe, wzruszyły jegomościa, sięgnąwszy po sakiewkę, wyjął z niej dwuzłotówkę i dając malcowi rzekł:

— No, masz tu na elementarz i to coś zgubił, a nie płacz i idź do szkoły.

Ludwiś dostawszy pieniądze, uspokoił się; pocałował w rękę swojego dobroczyńcę, a obtarłszy rękawem nosek i oczęta, weselszy zwrócił się w stronę „Króla Zygmunta“.

Na rogu, znajdowała się księgarnia Nowoleckiego. Wszedł do niej, a położywszy dwuzłotówkę na stole — zażądał zgubionych przedmiotów.

Elementarz i kajet, jak również ołówek i pióro, wszystko razem kosztowało czterdzieści groszy. Pozostało więc reszty naszemu Ludwisiowi dwadzieścia groszy.

Dwadzieścia groszy!... ależ to w jego oczach był olbrzymi majątek, można więc sobie wyobrazić jego radość.

Pierwsza myśl, jaka mu przyszła do głowy, było: kupić sobie makagigi. — To co pomyślał — spełnił; i uradowany, podążał do szkółki. Biedak nie przeczuwał, że jego nieszczęście nie skończyło się jeszcze.

Wprawdzie już posiadał książki, ale nim to wszystko zdobył napowrót, minęło przeszło pół godziny — w szkole więc zjawił się dopiero po wpół do dziewiątej.

Ludwiś chodził do szkółki OO. Augustjanów.

Trzeba nieszczęścia dla niego, że profesorem oddziału, w którym się znajdował, był młody kleryk; dla dzieci tak dobry ksiądz jak i inni; bo nosił taką samą suknię jak ks. Prokop, ks. Anioł i ks. Prosper; a w rzeczywistości, był to młodzieniaszek, który władzy swojej nad tą, prawie niemowlęcą dziatwą, nadużywał.

Kiedy Ludwiś zjawił się w szkole — ksiądz zapytał: dlaczego się spóźnił! Ten tłomaczył się, że taki a taki zdarzył mu się wypadek, którego historję dobrze znamy.

Lecz surowy, ośmnasto-letni kleryk, kontent, że mu się trafiła sposobność okazania swej władzy — wydaje wyrok na Ludwisia i według zwyczajów, wyrzuał mu — mówiąc językiem szkolnym — piątkę....

Gdyby to był widział Karol i Salomea, nie ma wątpliwości, żeby oboje rozszarpali nielitościwego kleryka, który tak srogo ukarał ich jedynaczka

Nie da się zaprzeczyć, że Wydział krajowy w tej sprawie bardzo energicznie wziął się do rzeczy, a to daje nam pewną rękojmię, iż nowa ustawa o policji ogniowej nie będzie tylko martwą literą. Wiele jednakowoż zależy obecnie od sprężystego współdziałania Wydziałów powiatowych, którym w sprawie wykonywania policji ogniowej przysługuje obszerny zakres działania. Należyte wykonanie tej ustawy i zapewnienie bezpieczeństwa mienia i osób od pożarów, zawisłem będzie od energicznego działania tych władz i skrupulatnego dopilnowania, aby ustawa znalazła wszędzie należyte i skuteczne wykonanie. Wydział krajowy zwracając na to uwagę Wydziałów powiatowych, podniósł, iż tak obszerne atrybucje, wymagać zapewnie będą ustanowienia oddzielnych do tego specjalnie przeznaczonych organów nadzorczych, zwłaszcza, że spodziewać się można, iż wkrótce podobna ustawa i dla gmin wiejskich wydaną zostanie.

Z tego też powodu wezwał Wydział krajowy Wydziały powiatowe, aby najpóźniej do końca 1891 r. zawiadomiły go, w jaki sposób nadzór ten wykonywać zamierzają i w jakim stosunku organa te pozostawadby mogły do utworzyć się mającego przy Wydziale krajowym organu nadzorczego.

Ponieważ sprawa należytego wprowadzenia w życie tej ustawy mającej zapewnić ochronę miast i miasteczek od klęski pożarów, jest dla kraju nie małej wagi, przeto polecił Wydział krajowy Wydziałom powiatowym przedłożyć do końca roku 1892 szczegółowe sprawozdanie, w których miastach zostały urządzenia te wprowadzone, względnie na jakie przeszkody natrafiono.

Korespondencje.

Monasterzyska, 12. czerwca 1892.

W numerze 323. Szanownego pisma, z dnia 5. czerwca 1892., umieszczoną została korespondencja z Monasterzysk, w której podano w wątpliwość, że jestem założycielem Tow. gimn. „Sokół“ w Monasterzyskach, zarzucono temuż towarzystwu, że nie daje o sobie żadnego znaku życia, a w końcu imputowano mi, że tylko dla reklamy dziennikarskiej „trąbiłem“ po dziennikach o założeniu tegoż Towarzystwa.

Korespondencję tę mogła podyktować tylko chęć do mej osoby i do samej instytucji. Korespondent [illegible] nasterzyskach nadto dobrze, [illegible] zawiązał się za moją inicjatywą, z czego bynajmniej się nie chełpię, gdyż uważam to za obowiązek każdego, jasno w przyszłość narodu patrzącego polaka, zakładać na każdym zakątku naszej Ojczyzny gniazda „Sokołów.“ Również bardzo dobrze wiadomo jest korespondentowi, że „Sokół“ w Monasterzyskach ani ukonstytuować się, ani też znaków życia do tej pory dawać nie mógł, albowiem statuta nasze, mimo, że są dosłownie zgodne ze statutami Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie, przez c. k. Namiestnictwo odrzucone zostały, reskryptem z dnia 20. maja 1892. l. 35047.

Na ostatek podnoszę, że celem ogłoszenia o założeniu tu Tow. gimn. „Sokół,“ do żadnych dzienników nie udawałem się. Korespondencja moja związana z Wydziałem Tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie, spowodowała wzmiankę w „Przewodniku gimnastycznym,“ którą inne dzienniki powtórzyły.

Marjan Glazarewicz.

Kronika.

* **Uroczystość Bożego Ciała** odbyła się we czwartek ze zwykłą okazałością. Dziś odbędzie się także uroczystość w grecko-katolickiej katedrze.

† **Ks. Leon Witoszyński**, radca grecko kat. konsystorza stanisławowskiego, wicedziekan stanisławowski i proboszcz w Radczu, zmarł w 50 roku życia a 26 kapłaństwa. Był on autorem licznych artykułów treści ekonomicznych, umieszczanych w „Dile“ i innych pismach ruskich, a także zajmujących wspomnień o Antoszku Rewizorczuku, opryszku hucalskim, bohaterze znanego dramatu Korzeniowskiego „Karpaccy Górale.“

* **Wydział krajowy** udzielił z funduszu krajowego, dla internatu uczniów seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie jednorazowy zasiłek w kwocie 500 złr.

* **Z życia towarzyskiego.** Dnia 25. czerwca 1892. odbędzie się w kościele parafialnym w Oleszycach pow. Żółkiewskiego ślub D-ra Adama Szulisławskiego, lekarza w Stanisławowie, z panną Zofią Hebanowską z Poznania.

* **Konkurs.** Gmina Bohorodczany rozpisała konkurs na posadę lekarza miejskiego, — Sąd powiatowy w Buczaczu poszukuje dyetarjusza do czynności przy urzędzie hipotecznym.

* **Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsca służbowych, asystentom pocztowym: Sebastjanowi Barowi w Krakowie i Włodzimierzowi Tchórzewskiemu w Stanisławowie.

* **C. k. komisja egzaminacyjna** dla nauczycielek robót ręcznych, szkół ludowych w Stanisławowie, podaje niniejszem do wiadomości, że egzamin rozpocznie się w tym roku dnia 7. lipca o godzinie 8 z rana w zabudowaniu c. k. Seminarjum nauczycielskiego.

* **Teatr polski** pod dyrekcją p. L. Kwiecińskiego opuścił w piątek Stanisławów, udając się na 12 przedstawień do Przemyśla.

* **Egzamin ustny** dojrzałości w [illegible] c. k. wyższej szkoły realnej odbył się pod przewodnictwem p. Jana Frankego inspektora szkolnego, w dniach 13, 14. i 15. b. m.

Do egzaminu zgłosiło się 9 uczniów publicznych i jeden eksternista.

Za dojrzałych uznani zostali: Józef Charwat, Józef Hohn, Alfred Schindler, Kazimierz Sidorowicz, Mieczysław Teodorowicz i Julian Wiktoszyński.

Czterem abiturjentom pozwolono poprawiać cenzurę z jednego przedmiotu po ferjach.

Wręczenie świadectw odbyło się uroczyście.

* **Gradobicia** w okolicy Stanisławowa wyrządziły w tym roku już dość znaczne szkody. Plaga ta nawiedziła Bohorodczany, Stebnik, Łysiec stary, Łysiec miasto, a w czerwcu okolice Tyśmienicy.

* **Posiedzenie Rady miasta** odbędzie się we środę dnia 22. czerwca b. r. o godzinie 6-tej popołudniu.

* **Okręg leśny w Stanisławowie.** Z powodu nowego podziału kraju na okręgi inspekcji leśnej, zniesiono dotychczasowy podział naszego kraju na 47 okręgów leśnych i ustanowiono w Galicji tylko ośm okręgów leśnych, w których obowiązki techników inspekcji leśnej, pełnić będą wyłącznie technicy leśni, stale do administracji leśnej ustanowieni. Wskutek tego ustanowiono 8 okręgów leśnych, we Lwowie, Krakowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Przemyślu, Stryju, Stanisławowie i Złoczowie.

Okręg Stanisławów obejmuje powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Śniatyn, Stanisławów, Tłumacz, Zaleszczyki z obszarem lasów rządowych 155.051, gminnych 9.679, prywatnych 212.027 hektarów.

* **Wieczór muzyczny**, Tow. muz. im. Moniuszki odbył się wczoraj, sprawozdanie podamy w następnym numerze.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** W Hucie za za Porohami, w pow. Bohorodczańskim, rąbiąc jodłę do tartaku br. Liebiega i Spółki, zabity został na miejscu przez padające drzewo robotnik, gospodarz poważany i asesor gminy Porohy, Wasyl Hutnyk. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i sześcioro dzieci, z których najstarszy syn, liczy zaledwie 14 ty rok życia, a najmłodsza córeczka przyszła na świat, przedwcześnie nazajutrz po okropnym skonie ojca.

Na zlecenie c. k. Starosty w Bohorodczanach przeprowadzone zostało przez kom. prakt. Nam. Tadeusza Wrześniowskiego przy współudziale delegata Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków, ze Lwowa Gustawa Horodeńskiego, dochodzenie, którego rezultatem będzie wyznaczenie przez pom. Zakład renty dla wdowy i sierót w wysokości około 10 zlr. w. a. miesięcznie.

* **Zwraca się uwagę** na opublikowane ogłoszenie w czasopismach „Gazeta lwowska,“ „Gazeta narodowa,“ „Czernowitzer Zeitung“ i „Bukowiner Nachrichten,“ dotyczące oddania przedsiębiorstwa dostawy drzewa opałowego i kamiennego węgla, na przeciąg czasu od 1-go września 1892. do 31. sierpnia 1893., dla wojsk dyslokowanych w stacjach: Lwów, Złoczów, Brody, z miejscem konkurencyjnem Smólno, Brzeżany, Rohatyn, Krechów, Wielkie Mosty z miejscem konkurencyjnem Parchacz, Czerniowce, Sadagóra, Nowa Żuczka z Rohożną, Radowce, Suczawa [illegible] jany. Stanisławów, Kołomyja, Tłu[illegible] rzyska, Czortków, Tarnopol, Trem[illegible] w.

[illegible] tacje odbędą się w biurach [illegible]

[illegible] cały czerw[illegible] cyrty, leszcza i raka sa[illegible] łowić, ani sprzedawać ryb, nie mających ustawą przepisanej minimalnej miary. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrągów, inne ryby równie dobrze idą na wędkę.

* **Wystawa krajowa we Lwowie** przyjdzie stanowczo do skutku w r. 1894. Komisja wybrana na onegdajszem zebraniu komitetu organi[illegible] już listę osób, któ[illegible] ją być zapr[illegible]o udziału w walnem z[illegible] niu interesantów. Lista ta obejmuje 500 os[illegible] które zaproszone zostały na d. 29. czerwca [illegible] Lwowa. W tym dniu odbędzie się w wielkie[illegible] sali ratuszowej zgromadzenie, na którem wybrany zostanie komitet wykonawczy.

* **Wystawa róż, kwiatów i napoj[ów] owocowo-miodowych we Lwowie.** Pr[zy] sposobności mającej się zebrać w czerwcu b. [r.] Rady ogólnej „Zjednoczonego Galicyjskieg[o] Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa“ postanowił zarząd centralny tegoż Towarzystw[a] urządzić wystawę róż, roślin ozdobnych i pok[o]jowych, tudzież napojów owocowo-miodowych.

Korzyści jakie z tej wystawy dla kraju naszego wyniknąć mogą są znaczne, gdyż za róże, kwiaty, rośliny ozdobne i napoje, wysyłamy dotąd wiele grosza za granicę, a mamy to silne przekonanie, że wystawa ta okaże, iż także u krajowych producentów można z dobrym skutkiem odnośne potrzeby zaspokajać.

Z powodu niedającego się z góry przewidzieć czasu najobfitszego kwitnienia róż w tym roku, ogłosimy termin otwarcia wystawy dopiero tydzień lub dwa tygodnie naprzód, w każdym jednak razie wystawa ta odbędzie się w drugiej połowie czerwca.

W sprawach tak wystawy jak Towarzystwa dotyczących, należy się odnosić do sekretarza Towarzystwa: St. Lachowskiego, Lwów ul. Poniatowskiego, l. 1.

* **W obronie honoru narodowego.** Przed tygodniem miał w Abbazji miejsce następujący wypadek: W sali restauracyjnej jednego z tamtejszych hoteli, obok kilkunastu Prusaków, siedział przy czarnej kawie, paląc cygaro, Polak p. G. ze Stanisławowa i czytał gazetę. Prusacy rozmawiali o polityce. Jeden z nich hr. Roon zarzucał Polakom poznańskim, że prowadzą teraz politykę lokajską. Na to inny Prusak zwrócił tamtego uwagę, że niech z większą oględnością o tej sprawie się odzywa, bo w pobliżu siedzi Polak. Na to odparł strofowany, że słów cofnąć nie myśli, bo właśnie kieruje rozmowę swoją do tego Polaka, którego choć nie zna, jednak pragnie, aby wiedział, jaką opinję żywią Prusacy o obecnej polityce Poznańczyków.

Wtedy wstał p. C. od stołu i podał swą kartę owemu Pr[illegible]kowi. Wyzwany szorstko strącił ją na ziemi[illegible] tedy p. C. cygaro, które trzymał w r[illegible] cił w twarz Prusakowi. Z tego zajścia [illegible] się oczywiście pojedynek. Pan C. n[illegible] go ze znajomych w Abbazji, upr[illegible] h wojskowych, aby mu sekund[illegible]

[illegible] ył się nazajutrz [illegible] jednego st[illegible] wyzwał natyc[illegible] ranny odstąp[illegible] óry po raz trzeci [illegible] został ubezwładn[illegible] poradzili mu, by natych[illegible] gdyż wszyscy Prusacy [illegible] wiązali się słowem, że ze[illegible] się za pobitego [illegible]nych.

Pan C. nie posłuchał jednak rady i dłu[illegible] czas jeszcze w Abbazji pozostał.

P. C. niejednemu wrogowi naszej nar[illegible] wości dał krwawą nauczkę, jak honor nasz [illegible] rodowy szanować mają.

* **Korpus wakacyjny.** Idąc w myśl [illegible] magań tutejszych obywateli, dbałych o zdro[illegible]

Biedny Ludwiś, nie poskarżył się przed rodzicami, obawiając się, aby nie otrzymał od nich powtórnej dozy, za swą winę niezawinioną.

Lata mijały, a z małego Ludwisia powoli robił się bardzo przyjemny chłopczyk.

Uczył się dosyć dobrze, choć nigdy nie należał do tych wybranych, co to siedzą w szkole jak trusie. Ludwiś nie zaniedbywał książek zupełnie, ale uciech młodego wieku także pilnował, mimowiedzy przestrzegając przysłowia „każdy wiek ma swoje prawa.“

Ludwiś co dzień po 4 godzinie musiał być w Saskim ogrodzie, aby tam zagrać w piłkę. Nie obyło się i bez papierosa, do którego miał pociąg nieprzezwyciężony.

Nieraz za te papierosy gorzko pokutował. Rodzice, lekarze, przestrzegali go, mówiąc: że jeżeli nie przestanie palenia papierosów, czeka go smutny koniec.

— Wpadniesz w suchoty — mówił mu ojciec — i w kwiecie wieku, marnie zginiesz.

Lecz Ludwiś na wszystko był głuchy; prośby, groźby, a nawet i coś więcej, nie pomagało.

Lecz trzeba dodać, że Ludwiś pomimo wszelkich wad, jakie może mieć chłopiec czternastoletni, miał jedną wielką zaletę, był bardzo religijny.

Nie lubił bigoterji, ale też zawsze od dzieciństwa pogardzał tymi, co to bawili się w filozofów.

Nieraz przyniósł cenzurę, w której złe stopnie się przedstawiały; lecz z religji, Ludwiś zawsze miał celująco.

Wszystko szło swoim trybem. Mały Ludwiś ukończywszy szkółkę elementarną, wszedł do gimnazjum, a Karol rozmaite miał względem niego projekta. Lecz wszystkie te marzenia spełzły na niczem.

Pewnego razu, będąc już w drugiej klasie gimnazjalnej, Ludwiś poszedł do teatru.

Grano „Łobzowian“ Anczyca, a znakomita gra Pancżykowskiego w roli „Protazego“ zachwyciła go. Po powrocie do domu, marzył całą noc o tym nieśmiertelnym Protazym, który przypijał do siebie w lusterku.

Odtąd najulubieńszą zabawą był teatr. Zaniedbał piłkę, pogardzał ślizgawką, a jak tylko był posiadaczem kwoty wystarczającej na bilet do teatru, leciał na „Jaskółkę,“ zachwycać się grą ulubionych artystów.

Jak zawsze, tak i wtedy, każdy aktor miał swoich wielbicieli i nieprzyjaciół w gronie studentów, i Ludwiś miał swoich ulubieńców.

Od pierwszej swojej bytności w teatrze, Ludwiś marzył tylko o scenie — marzył, aby kiedyś zostać aktorem.

Inni jego koledzy rozmaite obierali sobie zawody. W tej klasie chciał być „tym,“ w następnej znowu „tym,“ i tak co roku inny zawód obierał; Ludwiś, jak raz powiedział sobie: będę aktorem — nic go już odwieść nie zdołało od tego postanowienia, a im był starszym, tem niecierpliwiej wyczekiwał chwili, aby jak najprędzej ziściły się jego marzenia.

Tak doszedł do szóstej klasy gimnazjalnej. Tu już zaczął go dręczyć niepokój, zaczął się opuszczać w naukach, a po końcu roku szkolnego, przedsięwziął wstąpić do szkoły dramatycznej.

Wszystko to bardzo pięknie — ale jak to ojcu powiedzieć — ojcu, o którym wiedział, że jest temu przeciwny, który zawód aktorski —przypatrując się trupom prowincjonalnym — nazywał zawsze: „Wesołą nędzą.“

Strach go ogarniał na myśl, że kiedy mu powie: Ja pragnę zostać aktorem — ten z oburzeniem odrzuci jego propozycję i jednem słowem zniszczy marzenia jego snów młodzieńczych — strąci go w otchłań wiecznych cierpień.

Któż z nas będąc młodym, nie szukał pociechy najpierw u tej, która pierwsze nasze żale, pierwsza kwilenia nasze na gorącem łonie macierzyńskiem stara się ukoić? Któż z nas nie czuł największej odwagi zwierzania się przed matką?

Otóż i Ludwik — przez matkę postanowił uderzyć do ojca!

— Droga mamo! — zagadnął raz — wiem, że ojciec jest przeciwnym zawodowi aktorskiemu; lecz ja widzę w nim moje jedyne szczęście! Prawda, mamo, że ze mnie by[łby] niezły aktor?

Matka, jak każda matka, widziała w s[wo]im jedynaku wszystko; i gdyby ten, za[py]tał się jej, czy będzie niezłym ministrem [—] odpowiedziałaby: Tyś jeden godnym ryw[ali]zować z Bismarkiem!

To t ż i w tym razie na zapytanie Lud[wi]ka odpowiedziała:

Ale tak, ma się rozumieć — doskon[ały] będzie z ciebie aktor. Od czasów Komoro[w]skiego, nie było takiego amanta, jakim [ty] będziesz!

To utwierdzenie matki w jego zamiara[ch] było balsamem dla naszego Ludwika — [z] radością więc odpowiedział:

— O! Mateczko! ja nie znałem Komoro[w]skiego, ale pragnąłbym być wielkim artys[tą]

— Ale będziesz, będziesz — moje dzie[c]ko! — mówiąc to, pochwyciła jego głowę [w] obie dłonie, a ściskając i całując swego [je]dynaka — we wszys kiem potakiwała.

— A kiedy mama pomówi z ojcem?

— Dziś zaraz, jak tylko przyjdzie.

— O! dzięki ci, serdeczne dzięki drog[a] kochana mateczko! — Zaczął ściskać, ca[ło]wać matkę, i z radości skakał jak dzie[cko] ośmioletni — on, młodzieniec mający j[uż] siedmnaście. Poczem pełen nadziei, [wybiegł] na ulicę.

Wyszedłszy mimowi[illegible] kroki w stronę tea[illegible]

…chwalił Wydział Sokoła na …zeniu zaprowadzić w Stanisła… wakacyjny“ dla chłopców w … 14 roku, poruczając kierownic… też jego zorganizowanie p. Świąt… …odz. sekretarzowi i nauczycielo… …czegółowy program będzie poda… …ym numerze. Wpisy i wkładki za …wający od 16. lipca do 25. sier… …uje z grzeczności Administracja …isławowskiego (w drukarni p. St. … Lista wpisów zamkniętą będzie z …lipca.

…głej **niedzieli** odbył się festyn So… Kołomyi, na który wyjechało ze Sta… kilkunastu Sokołów.

…walnia **wojskowa**. Władze wojsko… …zają, że znajdująca się po lewym brze… …enickiej Bystrzycy, 450 kroków od …ojskowa pływalnia, jest do dyspozycji …zędnikom, ich familjom i innym osobom …cym odpowiednie stanowisko. Ażeby nie… …nym osobom wstęp do pływalni uniemo… … mają zamierzający kąpać się w rzeczo… …ywalni, zgłaszać się po bilety wstępu co… …nie od 10 do 12 przedpołudniem i od 4 … po południu w adjutanturze w koszarach …nalnych dla piechoty.

Propinacja miejska. We środę dnia 15. …m. odbyła się licytacja na dzierżawę propi… …i wódczanej i piwnej w Stanisławowie i …dzierżawę w Knihininie (w tej ostatniej miej… …ości miasto dzierżawi propinację od dyrek… …funduszu propinacyjnego za 21.000 zlr. …nie.) Cena wywołania za wszystkie przy… …ujące gminie prawa w obu miejscowościach …osiła 74.100 złr.

…o licytacji wpłynęła jedna tylko oferta, t. j. …chczasowych dzierżawców pp. Kalmana Freu… …heima, Edmunda Raucha i Jakóba Reissnera.

Do Towarzystwa „Szkoły ludowej“ …stąpiły: Marya Janowska, Józefa Ambro…a, Marja Huncówna, Olga Pankiewiczówna, …Szydłowska, Helena Witkiewiczowa, Bar… …dorowiczowa, Joanna Lewicka, P. Ki…wska, Lubina Leganowiczówna, Zofia Kury…a, Jadwiga Konopacka, Leokadja Szczep…ka, Honorata Kłosowska, Karolina Jakob…na, Zofia Dankiewiczówna, Marja Gąsio…ą, Helena Kratterówna, Joanna Zatheyo… Ottylia Błyskalowa, Domicela Henzlowa, …ina Petersowa, Karolina Weberowa, Mi…a Schneidrowa i P. Machnowska. — Ciąg …y nastąpi.

Złoty damski zegarek z łańcuszkiem … dnia 10. b. m. na ulicy lipowej. Rze… …raczy …dać w Administra… …wynagrodzenie. …wiono pa… …iel może go tam odebrać. …sma ilustrowanego dla …szedł nr. 17. dnia 10. b. …, Kontusik królowej Ja… …edlaczkówna, Przed cztere… …S. K., Jubileusz Sokoła — …ska, Pająk „Capulina.“ — S. Suchekomnaty, Rozmowa z gwiazdkami. — Rybak z nad Dniestru. — S. Kossowska, Przy zadaniu (do ryciny). — Fr. Wysocki, Baśń o konwalji. — J. Marczyński, Niedźwiedź archirejem. — Rozmaitości. — Korespondencje — Telefon „Światełka.“ — Do rozwiązania i t. d.

* **Korespondencje od Redakcyi.** Stowarzyszeniu czytelni kolejowych w Stanisławowie. Upraszamy o powtórne przysłanie nam wzmiankowanego pisma.

Teatr.

W sobotę odegrano „Otella,“ zaś w niedzielę powtórzono „Uriela Akostę.“ W obu sztukach grał p. Stanisł. Knake Zawadzki rolę tytułową.

Pan Zawadzki jest przedewszystkiem rea listą, inteligentnym, sumiennym badaczem życia w jego wszelkich objawach, obdarzony dźwięcznym i giętkim głosem, zręczny w ruchach, umie tych wszystkich warunków użyć właściwie tak, że w interpretacji jego widzi się prawdę i życie. Deklamacja zawsze poprawna, grzeszy może nieco zbyt szybkiem wygłaszaniem w chwilach większego zapału; artysta porwany rolą nie może widocznie chwilami zapanować nad wrodzoną żywością, lecz zawsze zwycięzko wychodzi w zastosowaniu siły i tonu, wyrazu i gestu do potrzeby chwili. Że w skali jego organu nuta liryczna mniej wydatnie dźwięczy, że sceny takie, w których na owej strunie zagrać wypada, mniej wrażenia czynią, to już jest rzeczą indywidualności artysty. Całości sprostał on inteligencją w pojęciu charakteru i właściwem osadzeniu postaci na tle całości. Zresztą nie możemy wypowiedzieć ostatniego słowa o Uriel p. Zawadzkiego, gdyż w wielu razach zauważyliśmy w grze jego pewną rezerwę.

Co do reszty obsady, tyle tylko powiedzieć możemy, że w „Urjelu Akoście“ spostrzegliśmy, iż p. Nowacki zrozumiał słuszność naszych o jego grze uwag, w recenzji z poprzedniego przedstawienia tego dramatu, i z takowych z korzyścią dla sztuki w znacznej mierze użytek zrobił. To chwalebne liczenie się z opinją i z jej wskazówek korzystanie, dobrze rokuje o przyszłości adepta. Co do innych artystów odsyłamy w zupełności do poprzedniej recenzji,

We wtorek na pożegnanie mieliśmy przedstawienie składane: na początek 4-ty obraz z 2-go aktu tragedji Schillera „Wilhelm Tell,“ gdzieśmy mogli podziwiać mistrzowską grę p. Kwiecińskiego w roli Melchtala; następnie III. obraz z „Kościuszki pod Racławicami,“ gdzie kochany dyrektor, jak gdyby pragnąc zaryć się głęboko w serca słuchaczy, dał się słyszeć w natchnionej deklamacji Jana lirnika. To też oklaskom i wywoływaniom końca nie było, publiczność pragnąc przed rozłączeniem napatrzeć się ulubieńcowi swemu, zmuszała go do kilkakrotnego ukazania się przed zasłoną, a ukazującego się zasypywała kwiatami. Do zupełności miłego wrażenia, uczuwaliśmy dotkliwie brak uroczej postaci pani Kwiecińskiej.

Na zakończenie znany obraz ludowy D…minika „Wigilja św. Jędrzeja,“ odegrany doskonałem zacięciem i werwą … ny dziarskim w cztery pary ma…

Przed opuszczeniem sali, publiczność … jeszcze wywołała p. Kwiecińskiego i żegna… ła go długo nieustającemi oklaskami … okrzykami: „Do widzenia!“

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, za którą też żadnej odpowiedzialności na siebie nie bierze.

Schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 15.65 per Meter — glatt und gemustert (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins u.) vers. roben- und stückweise porto- u. zollfrei die **Seiden-Fabrik G. Henneberg** (K. u. k. Hoflief.) **Zürich**. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

koło — widział się już na scenie jako „Romeo“ — słyszał brawa za świetnie odtworzoną postać „Franciszka Moora“ — jego „Gucio“ w „Ślubach Panieńskich“ był niezrównany — a uściski Bakałowiczowej, wprowadzały go do nieba!

Była to bowiem epoka, gdzie każdy student kochał się i marzył o Bakałowiczowej.

Pod wpływem tych myśli, nie wiedział nawet, że mało już pięćdziesiąt razy obszedł teatr w kółko. Dopiero spotkanie kolegi szkolnego, który pod filarami trącił się z nim nos w nos — zbudziły z błogich snów, przyszłego „Romea“ i „Franciszka Moora.“

— Ludwiś, cóż ty taki zamyślony? zapytał go.

— Ah! jak się masz?... Ot tak... spaceruję bez celu.

— Cóż? pozostaniesz w tem samem gimnazjum — czy przeniesiesz się do innego?

Gimnazjum? na ten wyraz uczuł dreszcz, jakby go kto zimną wodą oblał. On do gimnazjum! On! który przed chwilą słyszał burzę oklasków za odtworzone przez siebie role!

Spojrzał na swego kolegę, a odpowiedziaw… zimno: Nie wiem jeszcze — dodał — …praszam cię, ale przypomniałem sobie, że …wstąpić jeszcze gdzieś za interesem i …mu rękę opuścił kolegę, który ani …n zapytaniem strącił go z … że on jeszcze

Zasępiony powrócił do domu. Nim otworzył drzwi do pokoju, usłyszał dość głośną i żywą rozmowę rodziców. Wywody matki, że ojciec nie powinien synowi zagradzać drogi do szczęścia, że kiedy chłopiec ma powołanie na scenę, byłoby tyranją zniewalać go do czego innego — utwierdziły go, że matka dotrzymała słowa przyrzekając bronić jego sprawy.

Kiedy Ludwik wszedł do pokoju — ojciec zobaczywszy go, gromkim głosem odezwał:

— Słuchaj-no, co tu mi matka mówi? Ty chcesz być aktorem?

Widząc co się święci, drżący odpowiedział: Tak proszę ojca!

— Aktorem?! — mówił Karol — chcesz powiększyć liczbę tych wesołych nędzarzy?... To ja pracowałem przez tyle lat, starałem się kształcić cię, od ust sobie odejmowałem, aby tylko tobie na niczem nie zbywało, a ty mi teraz robisz podobną propozycję? Co za przyszłość cię czeka, gdy wstąpisz do teatru? Nie chce ci się uczyć, więc marzysz o teatrze! Dobrze — nie chcesz z większym gniewem — nie chcesz chodzić do gimnazjum, to cię oddam do handlu, do rzemiosła, bądź kupcem, szewcem, krawcem, czem chcesz, ale nigdy aktorem.

(C. d. n.)

Wszech nauk lekarskich

Dr. A. Szulisławski

okulista

były asystent kliniki ocznej Radcy Dra B. Wicherkiewicza w Poznaniu

po dłuższych studyach w klinice prof. Dr. Rydla w Krakowie i prof. Dr. Fuchsa we Wiedniu udziela porady lekarskiej w chorobach oczu w domu p. Gątkiewiczowej przy ulicy Sobieskiego l. 18. od dnia 11. czerwca b. r.

od godziny 3 — 4 popołudniu.

Od godziny 9 — 10 przedpołudniem dla ubogich chorych bezpłatnie

Do Wielm. Pana Bergmanna

zegarmistrza i właściciela składu maszyn w Kołomyi.

Maszynę do szycia Singera, którą kupiłem u Pana za 63 złr. w roku 1889. 10. listopada jest do dziś dnia bardzo dobra i szyje jak nowa, zaco składam Panu najserdeczniejsze podziękowanie i radzę każdemu kto maszynę do szycia kupuje, aby się zaopatrzył w takiej konstrukcji maszynę.

Z szacunkiem

M. Zachajkiewicz

(1—1) 589 maszynista kolej. w Kołomyi.

Inteligentni panowie zajmujący miejsca zaufania i poznajomieni z stosunkami handlowymi Galicji i Bukowiny znajdą stałe i korzystne zajęcie uboczne. Oferty z podaniem opisu życia i poleceniami pod „B. 2848“ z listami R. Mosse we Wiedniu.

(1—5) 588.

Rozkład jazdy koleją

ważny od 1. maja 1892 r.

wedle zegaru kolejowego, który o 38 minut idzie później od miejskiego.

Przychodzą z Czerniowiec:	
Pociąg pospieszny	5 g 55 m popoł.
„ osobowy	7 „ 48 „ rano
„ „	2 „ 15 „ w nocy
„ „	1 „ 47 „ popoł.
Odchodzą do Czerniowiec:	
Pociąg pospieszny	9 g 33 m rano
„ osobowy	7 „ 12 „ wieczór
„ osobowy	2 „ 54 „ w nocy
do Kołomyi	1 „ 48 „ popoł.
Odchodzą do Lwowa:	
…pospieszny.	6 g 09 m wieczór
…osobowy	8 „ 33 „ rano
„	2 „ 35 „ w nocy
„	2 „ 09 „ popoł.
Przychodzą ze Lwowa:	
…pospieszny.	9 g 18 m rano
…osobowy	6 „ 52 „ wieczór
„	2 „ 34 „ w nocy
„ „	1 „ 25 „ popoł.
Odchodzą do Stryja:	
Pociąg osobowy	6 g 57 m wieczór
„ „	8 „ 9 „ rano
„ „	2 „ 45 „ w nocy
Przychodzą ze Stryja:	
Pociąg osobowy	9 g 07 m rano
„ „	2 „ — „ w nocy
„ „	3 „ 40 „ popoł.
Odchodzą do Husiatyna:	
Pociąg osobowy	9 g 50 m rano
„ „	7 „ 30 „ wieczór
Przychodzą z Husiatyna:	
Pociąg osobowy	7 g 30 m rano
„ „	5 „ 32 „ popoł.

Poszukuje miejsca

jako bona, klucznica lub gospodyni

Franciszka Manastyrska

w Marjampolu (poczta w miejscu).

(1—3) 590.

Są do nabycia w księgarni … dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera**:

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w 3-ch **miesiącach** po angielsku w 24-ch **lekcjach**. Cena Metody, Niemieckiej niższy kurs 80 ct., wyższy kurs 2 złr. 10 ct. — Komplet, (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 cnt. — **Metoda Angielska**: z wymową 90 cnt. **Najlepszy Elementarz Polsko-niemiecki**: z wymową z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 23 i 14 cnt. — **Najnowszy Elementarz Polski** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 figur**, tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi oprawny: po 35 i 28 cnt., broszurowany po 20, 14 i 7 cnt. **Powiastki polsko-niemieckie** ze 100 rycinkami 28 cnt.—Powieść **Ali-Baba i 40 zbójców** 20 cnt. — Powieść **Myśliwi Giemz** 14 cnt.

Skład główny w księgarni **Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie**.

(28—52) 485.

Lokal drukarni Stan. Chowańca znajduje się obecnie w domu p. K. Kieslera ul. Belwederska l. 5.

Od lat wypróbowany, uśmierzający ból — środek domowy

KWIZDY płyn gośćcowy

Cena flaszki 1 złr.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Proszę zwrócić uwagę na markę ochronną i żądać

Kwizdy płyn gośćcowy.

Główny skład u Franc. Jana Kwizdy c. i k. austr. i król. rumuń. dostawcy nadwornego aptekarz obw. w Korneuburgu p. Wiedn.

Przeciw nieczystości skóry,

zaskórnikom, krostom, liszajom, wypiekom i tp jest najskuteczniejszym środkiem:

Bergmanna mydło brzozowo-balzamiczne

jedynie wyrabiane przez Bergmanna i Sp. w Dreźnie.

Do nabycia 1 sztuka po 40 cnt. u Leona Woissa w Stanisławowie.

(4—20) 512.

Cukrowarnia

w Tłumaczu

ma znaczną ilość

dobrego niegaszonego

WAPNA

do zbycia.

(3—4) 581.

Podaję do wiadomości, że przeniosłem mój

ZAKŁAD OGRODNICZY

do własnej realności przy ulicy Halickiej (przed rogatka); gdzie nabyć można różnych flanców, kwiatów, jakoteż jarzyn w wyborowych gatunkach; również polecam bukiety, wieńce i wszelkie dekoracje po różnej, ale bardzo umiarkowanej cenie.

Ostrzegam P. T. Publiczność, że nie posyłam po domach sadzonek, jak to niektórzy czynią, podszywając się pod moją firmę. — Polecam się łaskawym względom

(5-5) 570. z poważaniem **A. SCHMIDT.**

Skład fabryczny

FARB

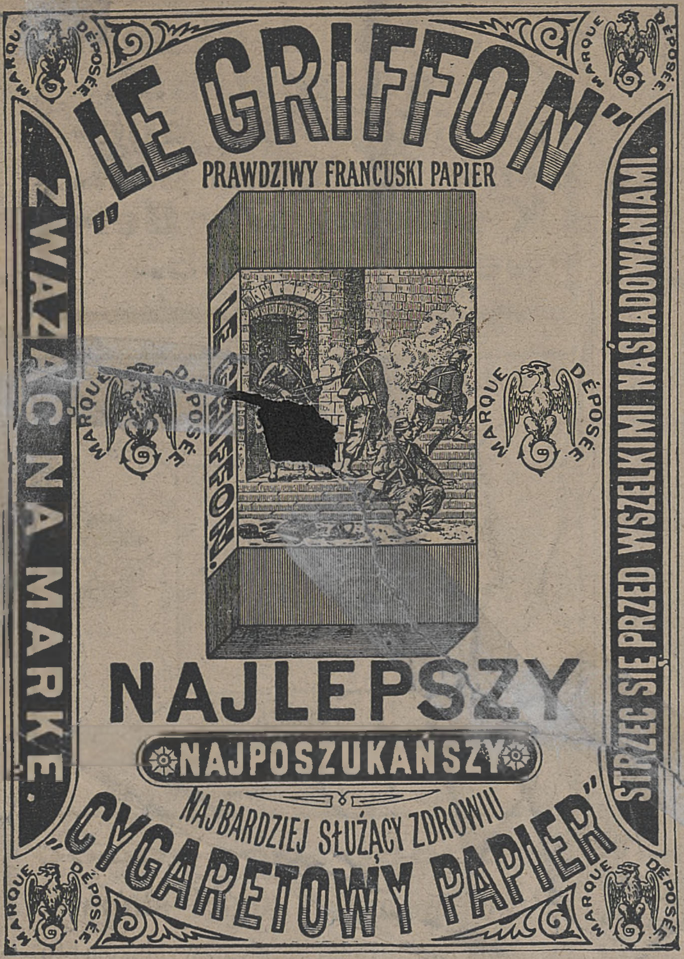
i

towarów korzennych

R. Halpern i Sp.

w Stanisławowie

poleca po niskich cenach najlepszego gatunku farby suche, jakoteż olejne, tarte w rozmaitych kolorach i odcieniach, pokosty, lakiery lakier bursztynowy i masę do zapuszczania posadzek, a szczególnie francuskę masę do posadzek parkietowych już zupełnie gotową, jako też do maszyn, kwas i proszek karbolowy. (6-13) 568.



Niezrównaną wódkę
10-letnią żytniówkę i kontuszówkę
z fabryki hr. Potockiego
w litrowych flaszkach po 90 centów
sprzedaje Propinacya miejska w Stanisławowie.

(6—33) 566.

Dr. KAROL BRENNER

zawiadamia niniejszem P. T. Publiczność, że z dniem 12. czerwca b. r. otworzył

Zakład wodoleczniczy

w połączeniu
z elektroterapją i miączeniem (massage)
przy ul. Sedelmajerowskiej l. 9.
po odbytych w tym kierunku specjalnych studjach we Wiedniu.

Ordynacja i bliższa wiadomość w domu Brennerowskim plac Franciszka Józefa l. 3. od godź. 3. do 5. pop.

(3—13) 585.

Ważne doniesieni[...]

Robotników mężczyzn i kob[...] robót polnych i t. p. pod korzys[...] warunkami w większej lub mni[...] ilości zaraz dostarczyć może [...] wywiadowcze Bronisława Kr[...]kiego w Jarosławiu.

Ma także do polecenia służbę i [...]cyalistów wszelkiego rodzaju, oraz [...]jątki większe i mniejsze i realnoś[...] miejskie do sprzedania lub wydzierż[...]wienia.

(3—3) 58[...]

J. BERGMANN

zegarmistrz i jubiler w Stanisławowie.

Mam zaszczyt polecić Szanownej Publiczności mój fabryczny

SKŁAD

zegarków kieszonkowych genewskich: złotych. srebrnych i niklowych — **zegarków kolejowych**, budzików, zegarów pendułowych i t. p. — towarów ze złota i srebra jak: łańcuszków, pierścionków, branzolet, kolczyków, broszek i t. p. oraz



Zastępstwo i Skład
nowych najlepszych
maszyn do szycia
SINGERA.
Szczególniej dla domowego użycia



po cenach fabrycznych. — Wedle umowy także na spłaty.

Z poważaniem J. Bergmann.

(22—26) 441.

BANK KREDYTOWY

dla
kupców i rzemieslników
stow. zarej. z ograniczoną (5-krotną) poręką
w Stanisławowie,
ulica Meizelska Nr. 2 — I-sze piętro.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i oprocentowuje takowe w wysokości **6%**. Również udziela członkom swym kredytu na akta notarjalne i weksle wedle postanowień statutu.

Stanisławów, w maju 1892.

(2—3) 586. Dyrekcja.

Do apteki A. BEILLA

w Stanisławowie, w Rynku

nadeszły

świeże wody mineralne

tak krajowe jak i zagraniczne.

L. 5200.

Konkurs.

Magistrat król. miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem z mocy uchwały Rady miasta z dnia 18. maja b. r., jakoteż na podstawie ustawy z dnia 2. lutego 1891. nr. 17. dz. u. kr. i rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29. maja 1891. nr. 67. dz. u. kr. konkurs, celem obsadzenia

dwóch posad lekarzy mi[...]
z płacą po 500 złr. a. w. [...]

[...]egający się o te posady winni do swych podań dołączy[...]

a) metrykę urodzenia,
b) certyfikat przynależności,
c) świadectwo dostatecznej fizycznej zdatności, wystawione lub potwierdzone prz[...]rza powiatowego,
d) dyplom doktora medycyny, względnie doktora wszech nauk lekarskich, upraw[...] wykonywania praktyki lekarskiej w kraju,
e) świadectwo z odbytej dwuletniej praktyki przy szpitalu publicznym po uzyskaniu dyp[...] doktorskiego.

Posady te nadaje się na rok pierwsz[y] prowizorycznie.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy **do 15. lipca b. r.** do tutejszego Magistratu.

Z Magistratu król. miasta
Stanisławowa, dnia 28. maja 1892.

(1—3) 6.

M[...]acelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomi cie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



Schutzmarke.
C. Brady

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w Stanisławowie, apt. Alb. Amirowicz. apt. Ad. Beill (główny skład), apt. Jan Macura.

(25—43) 333.

BILETY WIZYTOWE od 50 cnt.
począwszy — za 100 sztuk
poleca
Drukarnia St. Cho[...]
w Stanisławowie, przy ul. Belwed[...]

Ostrożnie przy zakupnie „ZACHERLINA".



Kupująca: Ja nie chcę żadnego proszku na owady otwartego, gdyż prosiłam o proszek **„ZACHERLINA"**.

Specjalność ta słusznie posiada sławę jako najlepszy środek do wytępienia wszelkich owadów i dlatego biorę tylko jedynie zapieczętowaną flaszkę opatrzoną nazwiskiem

„ZACHERL".

Składy proszku „ZACHERLIN" znajdują się wszędzie tam, gdzie wywieszone są ogłoszenia: **„ZACHERLIN"**.

Zmiana lokalu.

KAROL ZAJĄCZKOWSKI

jubiler i złotnik.

Niniejszem ośmielam się zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność, że mój

Magazyn jubilerski i złotniczy

przeniosłem z dniem 20. listopada z domu Wgo Halperna do hotelu „pod czarnym Orłem" obok apteki Wgo Amirowicza.

Skład mój zaopatrzyłem obficie w wyroby jubilerskie złote i srebrne, zegary ścienne, złote i srebrne. jakoteż budziki z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych. — Szczególniej zwracam uwagę Szan. P. T. Publiczności na **wielki zapas srebra chińskiego** z pierwszorzędnych fabryk, które sprzedaję po cenach fabrycznych.

Wszelkie reparacje wchodzące w zakres jubilerski, jakoteż reparacje zegarków uskuteczniam pod gwarancyą.

Zarazem dziękuję wielce Szan. P. T. Publiczności za doznane zaufanie; usilnem staraniem mojem będzie i nadal pod każdym względem rzetelnością i doskonałością towarów na łaskawe poparcie Szan. P. T. Publiczności sobie zasłużyć. Upraszając Szan. P. T. Publiczność o liczne odwiedziny, kreślę się

z głębokiem poważaniem
KAROL ZAJĄCZKOWSKI.

(28-52) 491.

Wydawca: Dr. A. Nimhin. Odpowiedzialny redaktor: Felicjan Marcinkiewicz. Z drukarni Stanisław[...]